

Prof. dr hab. Aleksander Bobko

Uniwersytet Rzeszowski

Rzeszów 12.11.2022

Recenzja rozprawy doktorskiej Księdza mgr Andrzeja Tarchały OFM

„Spór o rozumienie osoby ludzkiej: Husserl – Tischner”

Punktem wyjścia rozważań prowadzonych w przedłożonej rozprawie doktorskiej jest przekonanie, że we współczesnej filozofii i kulturze rozumienie człowieka zdominowane jest przez teorie naturalistyczne i redukcjonistyczne. Ksiądz Andrzej Tarchała stawia sobie za cel polemikę z takim podejściem i zaproponowanie sensownej alternatywy. Inspiracji poszukuje u dwóch wybitnych współczesnych filozofów: Edmunda Husserla i Józefa Tischnera. Stąd w centrum jego uwagi stają koncepcje osoby ludzkiej w ujęciu obu tych myślicieli. Z tak postawionego celu pracy wynika jej struktura, która wydaje się mieć modelową postać. Praca składa się zatem ze wstępu (oprócz postawienia problemu zawiera on bardzo szczegółowe omówienie treści całej pracy) oraz trzech rozdziałów: w pierwszym znajdujemy rekonstrukcję pojęcia osoby w fenomenologii Husserla, w drugim odpowiednio analizę ujęcia osoby w filozofii Tischnera, a w rozdziale trzecim zapowiedziane jest porównanie tych koncepcji z wyeksponowaniem elementów spornych. Co ciekawe, Doktorant stara się zachować pewną symetrię pomiędzy poszczególnymi częściami, co rzuca się w oczy już przy zapoznaniu się ze spisem treści (np. takie same tytuły pierwszych podrozdziałów we wszystkich trzech rozdziałach).

Prezentacja poglądów Husserla w rozdziale pierwszym rozpoczyna się od przytoczenia jego krytycznego stosunku do naturalizmu, historycyzmu i „filozofii światopoglądowej”, które to kierunki prowadzą do „sceptycznego subiektywizmu”, a w konsekwencji do kryzysu nauki i „pogłębienia kryzysu człowieczeństwa” (s.20). Przeciwdziałaniem powinno być budowanie rzetelnej filozofii, która w rozumieniu Husserla przyjmuje postać fenomenologii. Doktorant w swojej interpretacji eksponuje rolę „personalistycznego nastawienia”, które niemiecki filozof przeciwstawia nastawieniu naturalnemu (s.26-27). Na kolejnych kartach rozdziału pierwszego Ksiądz Tarchała analizuje teksty Husserla i podejmuje charakterystyczne problemy, które się w nich pojawiają: doświadczenie własnego ciała (s.33-35), korelacja osoby i świata (s.46-48), relacja „strumień świadomości – Ja” (ze wskazaniem ewolucji poglądów Husserla pomiędzy „Badaniami logicznymi” a „Ideami”, s.53-55), historyczność a czasowość, wreszcie kwestia relacji intersubiektywnych (s.65-69) i zagadnienie monady (s.71-79, ta ostatnia część wymagałaby chyba przepracowania, bo poziom skomplikowania analiz sprawia, że stają się one dla czytelnika bardzo trudne do zrozumienia). W prezentowanej interpretacji Doktorant na razie niejako „przemycza” oryginalną tezę, że u Husserla nastawienie personalistyczne związane jest z wartościowaniem, a „osoba żyje życiem osobowym w świecie, który doświadcza nie tylko

zmysłowo-poznawczo, ale także doświadczają go wartościując” (s.48). Normatywność odgrywa także ważną rolę na poziomie relacji intersubiektywnych i w życiu wspólnoty osób (s.84-86). Kwestia ta powróci z całą mocą w rozdziale trzecim, gdzie znajdziemy propozycję interpretacji Husserla znacząco odbiegającą od, zdawałoby się, utrwalonego modelu czytania myśli niemieckiego filozofa. Zwykle przyjmuje się bowiem, że filozofia Husserla to poszukiwanie prawdy z pozycji absolutnego „niezaangażowanego obserwatora”.

Rozdział drugi poświęcony jest pojęciu osoby w filozofii Józefa Tischnera. Na początku Doktorant przytacza polemiki Tischnera z tomizmem (gdzie rozumienie człowieka zamknięte jest w ramach systemu), marksizmem (który opisuje człowieka przez pryzmat stosunków społecznych), a także z Nietzschem i Bergsonem. W kontekście tych polemik Tischner zwraca się w stronę fenomenologii (s.99), która nadaje filozofii szczególny status – umożliwia bowiem badanie samoświadomości przez pryzmat tego co pierwotne i wtórne. Rozpoczyna od analizy pierwotności w sferze świadomości (s.101), a następnie (inspirowany Heideggerem) w obszarze egzystencjałów troski i trwogi (s.108). Prowadzi to Tischnera do kluczowego dla niego odkrycia, że czymś najbardziej pierwotnym jest doświadczenie własnej wartości (s.111), z czego wyłania się znana koncepcja „Ja aksjologicznego”. Interpretując tę koncepcję Ksiądz Tarchała wskazuje także na heglowskie inspiracje u Tischnera i znaczenie kategorii „bytu-dla-siebie” dla osoby żyjącej w świecie wartości (s.133). Następna płaszczyzna rozważań dotyczących osoby to filozofia dramatu. Doktorant rekonstruuje sprawnie poszczególne elementy Tischnerowskiej koncepcji (s.143): doświadczenie spotkania, trzy wymiary dramatu i czas dramatyczny. Kluczową sprawą jest dla niego ukazanie tego, jak poprzez uczestnictwo w dramacie podmiot staje się osobą. Tego rodzaju badania, które Doktorant określa mianem „badań podmiotowo-transcendentalnych” (jak rozumiem chodzi tu o badanie warunków możliwości stawania się osobą), kontynuowane są w oparciu o wybrane już tylko fragmenty „Sporu o istnienie człowieka”. Autor nie wchodzi w metafizyczny obszar agatologii oraz problematykę dobra i zła, ogranicza się do tych fragmentów „Sporu”, które dają mu możliwość uzupełnienia i pogłębienia analiz fenomenologicznych. Powraca tu zatem problem cielesności, który analizowany jest w kontekście kategorii gry, oraz zagadnienie „dojrzewania osoby”, która jako pierwotna monada otwiera się na świat życia (s.163). Powody tego ograniczonego korzystania ze „Sporu o istnienie człowieka” wyjaśnia w obszernym przypisie na s.167 (pozostaje jednak dla mnie rzeczą niezrozumiałą, dlaczego w bibliografii Doktorant w ogóle nie zamieszcza tej ważnej książki, a jedynie, dwukrotnie, przywołuje jej fragmenty – rozdziały).

Rozdział trzeci zapowiada porównanie sposobu rozumienia osoby przez Husserla i Tischnera. Na początku Doktorant podkreśla wspólny punkt wyjścia obu myślicieli, jakim jest diagnoza kryzysu europejskiej kultury. Bardzo trafnie opisuje istotę tego kryzysu – wiąże się on ze swoistym „znużeniem w dążeniu do prawdy”, można go określić mianem „błądzenia racjonalizmu”, co prowadzi do „rodzenia się upiórów” (s.173-174). Ten kryzys jest w istocie kryzysem człowieczeństwa i człowieka. W tym kontekście po raz kolejny zostaje sformułowana potrzeba podjęcia wyzwania przez filozofię. To fenomenologia ma być próbą „całościowej zmiany sposobu myślenia i widzenia, wysiłkiem otwierania nowego horyzontu

sensu” (s.178). Andrzej Tarchała będzie przekonywał, że w tym dążeniu chodzi ostatecznie o odkrywanie prawdy o człowieku.

Następnie uwaga Autora koncentruje się na bardzo złożonym procesie konstytuowania się Ja. Redukcja fenomenologiczna jest tym, co umożliwi odsłonięcie świadomości transcendentalnej z jej zdolnością konstytuowania sensu przedmiotowego, podmiotowego i międzypodmiotowego (s.186). Owo transcendentalne Ja jest interpretowane jako „najniższa odmiana materii”, która decyduje o „najbardziej osobistym momencie osoby ludzkiej” (s.189). Problemem otwartym pozostaje sposób uchwycenia tego poziomu Ja. Doktorant w bardzo interesującym, ale też trudnym do zrozumienia, tekście ukazuje niuanse analiz Husserla i Tischnera, które mają na celu opisanie/odsłonięcie tego najbardziej fundamentalnego źródła podmiotowości. Bez wątplenia jest ono „zanurzone” w wewnętrznej świadomości czasu, ale ostatecznie pozostaje jednak swoiście „anonimowe”, jest „żywą obecnością” (s.206, 218). U Tischnera tym, co niejako ukonkretnia owo tajemnicze źródło, jest kategoria Ja aksjologicznego: Ja odkrywa siebie jako wartość (s.224). W przypadku Husserla ostateczne odesłanie do jakiejś „żywej obecności” podmiotu wydaje się bardziej dyskusyjne, stawia to bowiem pod znakiem zapytania – istotny chyba dla Husserla – Kartezjański postulat „samo-przejrzystości” Ja: to w przestrzeni cogito mają przecież miejsce najbardziej źródłowe oczywistości. Tymczasem sama „żywa obecność” Ja stawia możliwość osiągnięcia oczywistości pod znakiem zapytania.

Podsumowanie dotychczasowych analiz widziałbym w trzech tezach sformułowanych przez Księdza Tarchałę (nie zostały one w tekście w jakiś szczególny sposób wyróżnione, ale wydają się istotne), które dotyczą rozumienia osoby (s.240): być osobą znaczy wyłaniać się przez własne akty; osoba jest podmiotem czynów; istnieje klasa aktów, które są konieczne dla tożsamości osoby.

Kiedy mogłoby się wydawać, że praca zmierza już do końca, następuje w niej zaskakujący „zwrot akcji”. Najpierw w części podrozdziału trzeciego, a następnie w podrozdziale piątym i szóstym Doktorant sięga do późnych tekstów Husserla znajdujących się w jego rękopisach i dokonuje właściwie reinterpretacji całej jego teorii. W centrum uwagi znajduje się teraz Husserłowska analiza stanów emocjonalnych (s.225-235), motywów etycznych (s.246-250), elementów egzystencjalnych jakimi są na przykład „samo-zachowanie” czy „samo-odnowa” w sytuacjach granicznych (s.252). Prowadzi to do sformułowania kategorii „etycznego epoche” (s.253) i określenia Ja transcendentalnego ostatecznie jako „osoby moralnej” (s.258). Ksiądz Tarchała konkluduje te rozważania śmiałą tezą, że w stanowisku późnego Husserla dają się odnaleźć wyraźne wątki egzystencjalne (s.262), co „całkowicie zmienia optykę zasadności sporu o rozumienie osoby ludzkiej w ogóle, jak też w odniesieniu do poszczególnych krytyk i ujęć jego filozofii (s.260). Uwaga ta dotyczy w szczególności Tischnera, który nie znał wykorzystanych przez Doktoranta rękopisów Husserla. Okazuje się zatem, że elementy aksjologiczne i egzystencjalne, które wyeksponował Tischner, nie były obce także niemieckiemu fenomenologowi. Podsumowując, ich koncepcje „można ująć zatem jako dwa dopełniające się stanowiska filozoficzne, które unoszą człowieka ku prawdzie całościowo pojętego osobowego życia” (s.276).

Praca księdza mgra Tarchały stanowi dojrzałe, samodzielne studium, które świadczy o dużych kompetencjach jej autora. Doktorant w sposób czytelny i bardzo sensowny formułuje główny problem pracy i konsekwentnie, opierając się na interpretacji trudnych tekstów filozoficznych Edmunda Husserla i Józefa Tischnera, prowadzi swój wywód mający na celu odsłonięcie najgłębszego fundamentu, na którym osadzona jest istota osoby. Po lekturze pracy nasuwa mi się uwaga, że jej tekst jest także bardzo, a miejscami może nawet przesadnie skomplikowany. Przed ewentualną publikacją warto byłoby przejrzeć go pod kątem pewnych uproszczeń, a zwłaszcza zmienienia nazbyt uduziwnionych, a przez to trudnych do zrozumienia sformułowań – jako przykład przytoczę następujący fragment, który mówi, że kryzys człowieczeństwa „krystalizuje się jako analogon korelatywno-momentalny” (s.170). Tego typu frazy znajdziemy przede wszystkim w podrozdziale 4.3 rozdziału pierwszego, ale także w podrozdziale 3 rozdziału trzeciego.

Najważniejsza uwaga dotyczy jednak tego, co określiłem mianem „zaskakującego zwrotu akcji” w ostatniej części pracy. Doktorant dokonuje tam gruntownej, a właściwie wręcz rewolucyjnej reinterpretacji filozofii Husserla – ten „stereotypowo” pedantyczny i stonowany myśliciel okazuje się być bardzo wrażliwy na emocje i nie tak odległy od egzystencjalizmu. Jest to tym bardziej ciekawe, że Autor wykorzystuje mało znane teksty zawarte w rękopisach Husserla. Nie jest mi łatwo ocenić jego interpretację w sposób merytoryczny, bo nie miałem okazji samemu zapoznać się z tymi tekstami (nie znał ich także Tischner, a na jego seminariach przed laty, na których lektura tekstów Husserla była częsta, te elementy jego późnej twórczości nie zostały odkryte). Mogę tylko stwierdzić, że wywody księdza Tarchały wydają się przekonywujące, choć mogłyby być nieco szerzej podpierane odwoływaniami do tekstów źródłowych (tego rodzaju bogate cytaty znajdujemy akurat w pierwszych rozdziałach, które mówią o rzeczach bardziej znanych). Jest też dla mnie rzeczą zastanawiającą, że ten niewątpliwie najbardziej oryginalny fragment pracy został mało wyeksponowany, a w pewnym sensie jakby „ukryty” w jej strukturze (tę nową interpretację znajdujemy w podrozdziałach 3, 5, 6 rozdziału trzeciego, których tytuły zapowiadają porównanie koncepcji osoby u Husserla i Tischnera). Zapewne dla księdza Tarchały w kontekście tematu pracy najważniejsze jest istotne znaczenie tego nowego odczytania Husserla dla rozumienia osoby. To jest oczywiście prawda, kategoria osoby pojawia się tu w nowej perspektywie, a aksjologiczna koncepcja Tischnera staje się tym samym bliższa myśli niemieckiego filozofa. W moim rozumieniu jednak to nowe odczytanie Husserla ma szersze znaczenie, wychodzące poza główny temat samej pracy i dlatego warte było bardziej wyraźnego wyeksponowania.

Konkluzja.

Pomimo kilku krytycznych uwag i końcowej polemiki dotyczącej konstrukcji rozprawy, moje ocena jest jednoznaczna. Z przekonaniem stwierdzam, że praca księdza mgra Andrzeja Tarchały „Spór o rozumienie osoby ludzkiej: Husserl – Tischnera” spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.